

---

Instytut Prawa Karnego UMCS  
Zakład Postępowania Karnego i Kryminalistyki

Romuald KMIĘCIK

### Ustawowa definicja pokrzywdzonego (uwagi na tle art. 40 k.p.k.)

Законодательная дефиниция потерпевшего (Замечания к ст. 40  
Уголовно-процессуального кодекса)

Die gesetzliche Begriffsbestimmung des Verletzten (Bemerkungen auf Grund  
vom Art. 40 StPO)

#### § 1. KIERUNKI WYKŁADNI POJĘCIA POKRZYWDZONEGO

Problem definicji „pokrzywdzonego” zarysował się w piśmiennictwie polskim już w okresie międzywojennym. Znalazł też odbicie w ówczesnym orzecznictwie Sądu Najwyższego, komentującym ustawowe pojęcie pokrzywdzonego wprowadzone przez k.p.k. z r. 1928. Definicja ustawowa określała pokrzywdzonego jako „osobę, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo”. Powyższe określenie odpowiadało co prawda intencji Komisji Kodyfikacyjnej<sup>1</sup>, jednakże — jak wynika z samego tekstu projektu — Komisja nie przewidywała podniesienia tej definicji do rangi obowiązującego przepisu. Stało się tak dopiero za sprawą Komisji Ministerialnej, która włączyła ją do tekstu ustawy w postaci przewidzianej w art. 60 § 2 k.p.k. w redakcji z r. 1928.

Wykładnia systematyczna tego przepisu mogła prowadzić do wniosku, że wspomniana definicja odnosi się tylko do pokrzywdzonego występującego w roli oskarżyciela prywatnego, niemniej Sąd Najwyższy wyjaśnił<sup>2</sup>, że definicja pokrzywdzonego znajduje zastosowanie również do innych insty-

---

<sup>1</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego z uzasadnieniem i tablicą porównawczą*, Wydanie urzędowe, Warszawa—Lwów 1926—1927, s. 172.

<sup>2</sup> Uchw. CIK SN z dn. 14 lutego 1931 r. II Pr. 28/31, OSP 1931, poz. 294, s. 279.

tucji dotyczących pokrzywdzonego, nie wyłączając instytucji oskarżyciela posiłkowego (art. 70 i 71 k.p.k. z r. 1928). W ten sposób pojęcie pokrzywdzonego, które uregulowane zostało ustawowo w rozdz. II, dotyczącym zasadniczego oskarżyciela prywatnego, zyskało za sprawą Sądu Najwyższego walor powszechności, znajdując zastosowanie również w procesie publiczno-skargowym. Tylko J. Ruff<sup>3</sup> sceptycznie zauważył, iż przydatność definicji ustawowej pokrzywdzonego jest w tym wypadku wątpliwa, gdyż o „pokrzywdzeniu” orzecznictwo powinno decydować odrębnie w każdym konkretnym wypadku. Było to zastrzeżenie o tyle trafne, że — jak podkreśla F. Bauer<sup>4</sup> — niewiadoma „pokrzywdzony” wyjaśniona została w tego rodzaju definicji przy pomocy innych niewiadomych: „bezpośrednio” (*unmittelbar*) i „dobro prawne” (*Rechtsgut*).

Ustalenie w konkretnej sprawie karnej „bezpośredniości” naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego może nasunąć w praktyce sporo trudności. Wątpliwość też budzi pytanie, czy i kiedy można mówić o naruszeniu lub zagrożeniu „dobra prawnego” w tych wypadkach, w których wartości chronione przez przepisy prawnokarne mają charakter transpersonalny. A takich wypadków jest znaczna większość. Stąd też różnica pomiędzy „pokrzywdzonym” a „osobą postronną” staje się wyraźna — w świetle cytowanej definicji — tylko w stosunku do tych stosunkowo nielicznych przestępstw, które godzą w klasyczne niejako dobra jednostek, takie jak życie, zdrowie, wolność lub własność indywidualna. I tak np. ustalenie osób fizycznych „bezpośrednio” pokrzywdzonych w sprawach o przestępstwa gospodarcze lub „urzędnicze” nasuwa już znacznie więcej trudności. Rodziły się one już w warunkach Polski międzywojennej, w wyniku czego pojęcie „pokrzywdzonego” jako oskarżyciela posiłkowego stało się przedmiotem gruntownej analizy we wspomnianej uchwale Sądu Najwyższego z 14 lutego 1931 r. Z uwagi na aktualność wielu zawartych w niej stwierdzeń wypada poświęcić jej nieco miejsca: Sąd Najwyższy wypowiadając się za jednolitym pojęciem „pokrzywdzonego” w całym k.p.k. wskazuje, że takie elementy znaczeniowe, jak „bezpośredniość” lub „dobro prawne” jednostki stanowią o tyle niezbędne *signa specifica* definicji pokrzywdzonego, że brak ich pozwoliłby „dojść do tych samych wyników praktycznych, jakie daje odrzucona przez k.p.k. *actio popularis*” (s. 280).

Gdyby w miejsce „dobra prawnego” wprowadzić pojęcie „sfery interesów, celów, dążeń” (naruszonych lub zagrożonych), wówczas istnienie „pokrzywdzenia” mógłby wykazać „w wielu [...] wypadkach niemal każdy

<sup>3</sup> J. Ruff: *Na marginesie noweli do k.p.k.*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1931, nr 43, s. 618. Podobne stanowisko zajmowało orzecznictwo Sądu Rzeszy (por. F. Bauer: *Zum Begriff des Verletzten in der StPO*, „Juristenzeitung” 1953, nr 10, s. 298.

<sup>4</sup> Bauer: *op. cit.*, s. 298.

obywatel (*quivis ex populo*)". Tego rodzaju dążność w kierunku „skargi popularnej” byłaby sprzeczna — zdaniem SN — z obowiązującym *de lege lata* kierunkiem wykładni, nakazującym „wszelkie wyjątki od zasady monopolu oskarżenia, służącego oskarżycielowi publicznemu [interpretować] jak najściślej” (s. 280). Dalej Sąd Najwyższy zwraca uwagę, że o „pokrzywdzeniu” nie można mówić w razie naruszenia jakiegokolwiek normy, lecz jedynie normy prawa karnego materialnego. „Żadna inna sfera prawna [...] w grę nie wchodzi, w szczególności nie wchodzi w grę sfera prawa cywilnego, albowiem oskarżyciel posiłkowy nie dochodzi żadnych roszczeń prywatno-prawnych, lecz wnosi i popiera skargę karną w interesie publicznym”. Jeśli zaś chodzi o sferę prawa karnego materialnego, to także nie wszystkie dobra prawne, chronione przez przepisy karno-materialne, pozwalają — w razie ich naruszenia lub zagrożenia — mówić o „pokrzywdzonym”, lecz tylko te, które „ustawodawca przede wszystkim i w pierwszym rzędzie chroni w interesie jednostki, a w dalszym dopiero rzędzie w interesie ogółu” (s. 281). Chodzi zatem o takie dobra prawne, które stanowią bezpośredni przedmiot ochrony przewidziany w przepisie karno-materialnym (ewentualnie w przepisach pozostających w zbiegu). Natomiast przestępne naruszenie takich przepisów, które w interesie ogółu biorą za przedmiot ochrony tego typu dobra ogółu, co np. „prawidłowy wymiar sprawiedliwości”, „spokój powszechny” czy „prawidłowość służby publicznej” nie dają — zdaniem SN — podstaw do przyjęcia „pokrzywdzenia” rozumianego jako bezpośrednie zagrożenie lub naruszenie dobra jednostki.

Przedstawiony wyżej restryktywny<sup>5</sup> kierunek wykładni pojęcia pokrzywdzonego uległ z czasem pewnym modyfikacjom; należy dodać, iż restryktywny nie tylko dlatego, że Sąd Najwyższy „przeniósł” definicję pokrzywdzonego w sprawach o przestępstwa prywatno-skargowe<sup>6</sup> na grunt postępowania publiczno-skargowego, w którym istniała możliwość szerokiego rozumienia terminu „pokrzywdzony”, ale również dlatego, że uczynił to w sposób pomijający fakt, iż w definicji ustawowej mowa jest o bezpośrednim naruszeniu lub zagrożeniu dobra prawnego, nie zaś o naruszeniu lub zagrożeniu dobra prawnego będącego bezpośrednim przedmiotem ochrony. Definicja ustawowa pokrzywdzonego, literalnie biorąc, akcentowała jedynie stosunek bezpośredniości pomiędzy dobrem prawnym a samym działaniem przestępnym naruszającym lub zagrażającym mu. Zacieśnienie pojęcia „dobra prawnego” do dobra będą-

<sup>5</sup> Por. W. Daszkiewicz: *Oskarżyciel w polskim procesie karnym*, Warszawa 1960, s. 136.

<sup>6</sup> Jak wspomniano, definicja „bezpośrednio” pokrzywdzonego znajdowała się w rozdziale o „oskarżycielu prywatnym” (art. 60 § 2), natomiast przepisy o oskarżycielu posiłkowym, operując pojęciem „pokrzywdzonego”, nie odsyłały do art. 60 § 2 k.p.k. 1928.

cego „przedmiotem ochrony prawnokarnej” jest już wynikiem wykładni zwięzającej zakres tej nazwy w stosunku do zakresu uzyskanego w wypadku dosłownego rozumienia omawianej definicji ustawowej.

Po wejściu w życie k.p.k. z r. 1969 definicja ustawowa nie uległa zasadniczej zmianie. W art. 40 § 1 k.p.k. nadal jest mowa o bezpośrednim naruszeniu lub zagrożeniu dobra prawnego. Niemniej w zmienionych warunkach ustrojowych powoli toruje sobie drogę interpretacja dosłowna, a więc o tyle szersza niż w orzecznictwie przedwojennego SN, że obejmująca pokrzywdzonych dotkniętych bezpośrednio w takich „dobrach prawnych”, które w świetle konkretnych przepisów karno-materialnych nie stanowią już bezpośredniego przedmiotu ochrony. Tak np. T. Majewski nie widzi obecnie przeszkód do przyznania praw pokrzywdzonego „kasjerowi, magazynierowi lub innemu pracownikowi jednostki gospodarki uspołecznionej, odpowiedzialnemu za powierzone mu mienie społeczne, w razie dokonania przez osobę trzecią kradzieży tego mienia”.<sup>7</sup> Jeszcze bardziej uwidacznia się ten nurt wykładni na gruncie art. 247 § 1 k.k. (fałszywe zeznania); zdaniem S. Siewierskiego, pokrzywdzonym może być osoba, co do której sprawca złożył niekorzystne zeznanie. Fakt, że przestępstwo skierowane jest „przede wszystkim przeciwko dobru publicznemu (wymiarowi sprawiedliwości)” nie pozbawia jednostki — zdaniem cytowanego autora — praw pokrzywdzonego, bowiem „istnieje dwóch bezpośrednich pokrzywdzonych — społeczeństwo i jednostka”.<sup>8</sup> Ten kierunek wykładni eliminujący z definicji pokrzywdzonego to, co w świetle cytowanej uchwały SN z 14 lutego 1931 r. najbardziej zwiężyło zakres tej nazwy, a mianowicie wymóg tożsamości „dobra prawnego” z bezpośrednim przedmiotem ochrony — w pewnych wypadkach pozwala uznać za pokrzywdzonego taką osobę, której „sfera interesów” jest co prawda zagrożona lub naruszona przez przestępstwo, jednakże przestępstwo to nie godzi w jej „dobro” będące bezpośrednim przedmiotem ochrony prawnokarnej.

## § 2. CHARAKTER I ZAKRES PODMIOTOWY DEFINICJI „POKRZYWDZONEGO”

Według definicji ustawowej zawartej w przepisie art. 40 § 1 k.p.k. z r. 1969 „pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone<sup>9</sup> przez przestęp-

<sup>7</sup> T. Majewski: *Uprawnienia jednostek gospodarki uspołecznionej w procesie karnym*, Warszawa 1971, s. 27.

<sup>8</sup> J. Bafia i inni: *Kodeks postępowania karnego, Komentarz*, pod red. M. Mazura, Warszawa 1971, s. 96.

<sup>9</sup> „Zagrożenie” następuje w przypadku niedokonania przestępstwa (usiłowania, przygotowania karalnego). Dzięki takiemu ujęciu definicji pokrzywdzonego bez-

stwo". Materialnoprawny charakter tej definicji nie budzi wątpliwości.<sup>10</sup> „Pokrzywdzenie”, przez które należy rozumieć stan naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego, jest — w świetle cytowanej definicji — biernym („wiktymologicznym”) korelatywem „sprawstwa”. W rezultacie „pokrzywdzenie” jako obiektywnie zaistniały stan, będący wynikiem przestępstwa, nie jest zależne od takich czy innych ustaleń dowodowych dokonanych w procesie karnym.

W toku procesu pojęciem „pokrzywdzonego” operuje się zazwyczaj jednak w innym znaczeniu, a mianowicie — w znaczeniu prawnoprocesowym (formalnym). W tym znaczeniu „pokrzywdzonym” jest ten, kogo organ procesowy u j a w n i a i przynajmniej konkludentnie u z n a j e<sup>11</sup> za pokrzywdzonego w rozumieniu art. 40 § 1 k.p.k. Chodzi tu zatem o tzw. hipotetycznie pokrzywdzonego<sup>12</sup>, a więc takiego u c z e s t n i k a postępowania, co do którego istnieje domniemanie lub prawdopodobieństwo, iż jest pokrzywdzonym w znaczeniu prawnomaterialnym. Naturalnie do czasu udowodnienia oskarżonemu zarzucanego przestępstwa, w trybie przewidzianym przez k.p.k. (por. art. 3 § 2), „pokrzywdzenie” pozostaje w toku całego postępowania dowodową hipotezą, a sam pokrzywdzony — hipotetycznie pokrzywdzonym uczestnikiem postępowania. Służą mu zatem określone uprawnienia procesowe, w tym także prawo do wystąpienia w roli oskarżyciela posiłkowego, oskarżyciela prywatnego lub powoda cywilnego, i to nawet wtedy, gdy w gruncie rzeczy wspomniana hipoteza do-

przedmiotowa staje się kwestia występująca chociażby na gruncie ustawodawstwa radzieckiego — a mianowicie, czy w razie usiłowania przestępstwa można w ogóle mówić o pokrzywdzonym (zob. J. O. Motowilowkier: *Niekotoryje woprosy teorii sowietskogo ugołownogo processa, Czast' II*, Kiemierowo 1964, s. 51). Według art. 53 k.p.k. RSFRR bowiem „pokrzywdzonym jest osoba, której przestępstwem wyrządzono moralną, fizyczną lub majątkową szkodę”. Przy takim ujęciu ustawowym trudno bronić tezy, iż „pokrzywdzenie” jest możliwe także wówczas, gdy czyn przestępny nie wychodzi poza usiłowanie (por. Nothmann: *Klageerzwingungsrecht und Strafprozessreform — Der Begriff des „Verletzten”*, „Goldammer's Archiv für Strafrecht und Strafprozess”, 76 Bd., Berlin 1932, s. 71).

<sup>10</sup> S. Śliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, Warszawa 1948, s. 358; Bafia i inni: *op. cit.*, s. 96 (teza 3); Majewski: *op. cit.*, s. 30.

<sup>11</sup> Pojęcie „ujawnionego pokrzywdzonego” występuje w art. 297 § 2 k.p.k.

<sup>12</sup> Por. Śliwiński: *op. cit.*, s. 361. Mylenie pojęć i nierozróżnianie dwu aspektów pojęcia „pokrzywdzonego” (formalnego i materialnego) prowadzi w praktyce do nieuniknionych komplikacji. W literaturze radzieckiej W. Arieniew (*Potierpienszjij, istiec i otwietczik w ugołownom processie*, „Socjalisticeskaja Zakonost” 1970, nr 6, s. 45) przytacza znamienny przykład z praktyki sądowej. Otóż sąd ludowy frunzeńskiego rejonu Moskwy nie dopuścił pokrzywdzonej do udziału w sprawie o uchylenie się oskarżonego od obowiązku alimentacyjnego argumentując: skoro bowiem dowodowe ustalenie faktu pokrzywdzenia (szkody) może nastąpić dopiero w wyroku, wobec tego, zdaniem sądu, wniosek o dopuszczenie zainteresowanej do udziału w procesie w roli pokrzywdzonej należało uznać za „przedwczesny” (!).

wodowa jest fałszywa, a sam proces pozbawiony swej materialnej podstawy — przestępstwa, nie powinien się w ogóle toczyć (art. 11 pkt 1 k.p.k.). Lecz tak jak bierną stroną procesu karnego — o s k a r ż o n y m nie zawsze bywa faktycznie czynny podmiot przestępstwa — s p r a w c a, tak nie zawsze czynny uczestnik procesu — pokrzywdzony (w znaczeniu formalnym) jest w rzeczywistości, „biernym uczestnikiem”<sup>13</sup> przestępstwa — pokrzywdzonym w znaczeniu prawnomaterialnym.

Właśnie w znaczeniu procesowym (formalnym) posługują się nazwą „pokrzywdzony” przepisy art. 44 § 1, 49 § 1 i 52 k.p.k. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że w fazie przygotowania do rozprawy głównej lub w fazie jej rozpoczęcia, kiedy sąd bada legitymację procesową oskarżyciela prywatnego lub decyduje o dopuszczeniu oskarżyciela posiłkowego bądź powoda cywilnego do udziału w postępowaniu — rozstrzygnięcie tego, czy oskarżyciel prywatny lub kandydat na oskarżyciela posiłkowego bądź powoda cywilnego jest pokrzywdzonym w znaczeniu materialnoprawnym (art. 40 § 1), nie wydaje się ani faktycznie możliwe, ani prawnie dopuszczalne. Tego rodzaju przedsąd byłby bowiem niedopuszczalną antycypacją ustalenia winy oskarżonego dokonaną jeszcze przed rozpoczęciem postępowania dowodowego. Wszak byt „pokrzywdzenia” (w znaczeniu prawnomaterialnym) zależy od bytu przestępstwa (a nie np. czynu zabronionego, pozbawionego podmiotowych znamion przestępstwa)<sup>14</sup>, wskutek czego usta-

<sup>13</sup> Określenie „bierny uczestnik” nie ma oczywiście w tym ujęciu nic wspólnego ze współdziałaniem przestępnym (przez zaniechanie), a koresponduje raczej z tzw. „uczestnictwem koniecznym” osoby nie będącej sprawcą przestępstwa.

<sup>14</sup> Użycie w art. 40 § 1 wyrazu „przestępstwo” (a nie „czyn zabroniony”) wydaje się trafne. Pokrzywdzenie, które jest wynikiem czynu zabronionego, nie będącego wszakże przestępstwem, znajduje się już poza sferą „zainteresowania” materialnego prawa karnego. Udział „hipotetycznie” pokrzywdzonych w sprawach o czyny, nie będące z tych czy innych względów w istocie przestępstwami, nie jest więc materialnie uzasadniony. Stąd np. postępowanie dotyczące środka zabezpieczającego (art. 282 § 1) po prawomocnym umorzeniu postępowania przygotowawczego nie stwarza „pokrzywdzonemu” możliwości działania. Pokrzywdzonego — w znaczeniu prawnokarno-materialnym — po prostu wówczas nie ma. Również wniosek „pokrzywdzonego” o ściganie czynu zabronionego, popełnionego przez osobę niepozytą, nie jest wymagany do zastosowania środka zabezpieczającego (por. Śliwiński: *op. cit.*, s. 82). I w tym wypadku bowiem osoba dotknięta czynem zabronionym nie jest pokrzywdzonym w znaczeniu prawnokarno-materialnym (art. 40 § 1). Przyznanie praw procesowych „hipotetycznie” pokrzywdzonemu opiera się w każdym wypadku na założeniu, iż hipoteza pokrzywdzenia ma swe oparcie w fakcie przestępstwa, będącym podstawą ścigania karnego. Gdyby przyjąć, iż pokrzywdzonym w rozumieniu art. 40 k.p.k. może być także osoba, której dobro prawne zostało naruszone lub zagrożone przez „czyn zabroniony” (nie będący przestępstwem), wówczas oznaczałoby to, że ustawa przyznaje uprawnienia do działania (oskarżenia) w takim procesie karnym, który jako niedopuszczalny nie powinien się w ogóle toczyć (art. 11 pkt 1 i 2 k.p.k.).

lenie pokrzywdzenia (przez przestępstwo) wymaga dokonania merytorycznej oceny czynu, zarówno w aspekcie przedmiotowym, jak i podmiotowym. Nawet wtedy więc, gdy przed rozpoczęciem przewodu sądowego pokrzywdzenie wydaje się oczywiste — w dalszym ciągu nie przestaje ono być wyłącznie dowodową hipotezą.

Pokrzywdzenie przestępstwem stanowi dla pokrzywdzonego-uczestnika postępowania prawnomaterialny tytuł uzasadniający jego działanie w procesie karnym. Pokrzywdzenie można zatem określić jako materialną podstawę funkcji oskarżenia posiłkowego, oskarżenia prywatnego, a nawet powództwa cywilnego, skoro w tym ostatnim wypadku poszkodowany (w znaczeniu cywilistycznym) może dochodzić roszczeń majątkowych na drodze procesu karnego pod warunkiem, że jest jednocześnie pokrzywdzonym (w znaczeniu prawnokarnym).

Pojęcia „pokrzywdzonego” i „pokrzywdzenia” w znaczeniu prawnomaterialnym (art. 40 § 1 k.p.k.) nie należy identyfikować z pojęciem „pokrzywdzonego” i „pokrzywdzenia” w znaczeniu czysto faktycznym („fizycznym”). Nie jest więc np. „dobrem prawnym” chronionym przez prawo karne dobro sprawcy przestępstwa, które w wyniku tego przestępstwa również zostaje naruszone lub zagrożone (sprawca przestępstwa drogowego doznaje sam ciężkiego uszkodzenia ciała). O ile nie jest logicznie do pomyślenia, aby sprawca przestępstwa mógł być równocześnie — w sensie prawnym — pokrzywdzonym przez to przestępstwo (w rozumieniu art. 40 § 1 k.p.k.), o tyle w wypadku współsprawstwa lub innych form współdziałania przestępczego — dobro osoby współdziałającej zasługuje na ochronę prawną, a ona sama może stać się pokrzywdzonym w znaczeniu prawnokarnym (np. dwóch współsprawców dopuszcza się aktu sabotażu, podczas którego jeden z nich wskutek eksplozji materiału wybuchowego doznaje uszkodzenia ciała). Sprawca przestępstwa będący pokrzywdzonym (art. 40 § 1) przez przestępstwo osoby współdziałającej (współsprawcy, pomocnika) może zatem w określonych wypadkach skorzystać z praw procesowych przyznanych pokrzywdzonemu, pod warunkiem jednak, że nie stanie temu na przeszkodzie zakaz wynikający z niedopuszczalności łączenia niektórych ról procesowych. Naturalnie fakt pokrzywdzenia sprawcy przestępstwa wywołany działaniem innych sprawców (np. w bójce) nie wyłącza ani jego odpowiedzialności karnej, ani nie pozbawia go zdolności procesowej (możności stania się oskarżonym).<sup>15</sup>

<sup>15</sup> Inaczej Z. Kubic, B. Hołyst: *Bójka i pobicie*, Warszawa 1962, ss. 35—37; kwestia odpowiedzialności pokrzywdzonego uczestniczącego w bójce — dyskusyjna na gruncie d.k.k. — obecnie nie powinna budzić zastrzeżeń, skoro bójka stała się — w swej podstawowej postaci — przestępstwem „z narażenia” (art. 158 § 1 k.k.), a pokrzywdzony przestał być „współuczestnikiem koniecznym” przestępstwa (art. 240 § 1 d.k.k.).

W porównaniu z k.p.k. z r. 1928 obowiązujący k.p.k. z r. 1969 rozszerza zakres definicji pokrzywdzonego o tyle, że określa, kto oprócz osób fizycznych i prawnych może być pokrzywdzonym. Przepis art. 40 § 2 wyraźnie wskazuje, że „pokrzywdzonym może być także instytucja państwowa i społeczna, choćby nie miała osobowości prawnej”. W rezultacie pokrzywdzonym może okazać się nawet urząd („jednostka budżetowa”<sup>16</sup>), działający w imieniu państwa, nie wyłączając np. prokuratury lub sądu. Możliwa jest więc sytuacja, w której obok prokuratora-oskarżyciela publicznego wystąpi inny prokurator-pełnomocnik prokuratury jako instytucji pokrzywdzonej, występującej np. w charakterze oskarżyciela posiłkowego w sprawie o zagarnięcie mienia dokonane na jej szkodę. Inna rzecz, czy tego rodzaju teoretyczna możliwość powinna być wykorzystywana w praktyce. Wydaje się, iż powyższy przykład ilustruje zjawisko pewnego „przerostu” uprawnień procesowych, które wiąże się z wprowadzeniem przez k.p.k. z r. 1969 praktycznie nieograniczonego kręgu podmiotów, potencjalnie uprawnionych do nabycia statusu pokrzywdzonego. Instytucja oskarżyciela posiłkowego, której wprowadzenie podyktowane było przede wszystkim potrzebą włączenia pokrzywdzonych-obywateli w sferę działalności karno-procesowej, w praktyce mogłaby więc wskutek tego przekształcić się w ukrytą formę drugorzędneho oskarżenia publicznego, zwłaszcza gdyby obok prokuratora występowały w roli oskarżycieli posiłkowych pokrzywdzone urzędy, przedsiębiorstwa państwowe, instytucje państwowe, organizacje polityczne i inne tego rodzaju podmioty.<sup>17</sup>

<sup>16</sup> Por. Majewski: *op. cit.*, ss. 26, 29; Bafia i inni: *op. cit.*, s. 97 (teza 10).

<sup>17</sup> Inna sprawa, że aktualna praktyka obaw tych nie potwierdza; z funkcji oskarżyciela posiłkowego korzystają głównie osoby fizyczne. Por. S. Waltoś: *Oskarżyciel posiłkowy w praktyce sądowej*, „Państwo i Prawo” 1973, nr 10, s. 112. Ponadto przejawy ograniczania zakresu pojęcia „pokrzywdzonego” — w odniesieniu do urzędów państwowych („jednostek budżetowych”) można i dziś jeszcze dostrzec w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wbrew wykładni słowno-logicznej art. 40 § 2 k.p.k., a jak się wydaje — z doraźnych względów funkcjonalnych (chodziło bowiem o kwestię — czy Sąd Wojewódzki jako „pokrzywdzony” powinien zostać wyłączony *in gremio*), Sąd Najwyższy w wyroku z 5 października 1970 (IV KR 88/70) stwierdził, że w sprawie o zagarnięcie mienia Państwowego Biura Notarialnego podległego prezesowi Sądu Wojewódzkiego w K. — Sąd Wojewódzki nie jest stroną pokrzywdzoną, gdyż „nie ma osobowości prawnej w rozumieniu art. 33 § 1 k.c. i nie przysługuje mu zdolność sądowa w myśl art. 64 § 1 k.p.c.”. Sposób argumentacji Sądu Najwyższego trudno jednak uznać za przekonywający, zwłaszcza jeśli się zważy, że o tym, kto jest „pokrzywdzonym”, decydują przepisy prawa karnego, a nie cywilnego, a ponadto posiadanie przez instytucję państwową „osobowości prawnej” jest tu sprawą co najmniej obojętną.



§ 3. ELEMENTY DEFINICJI POKRZYWDZONEGO: „DOBRO PRAWNE”  
I „BEZPOŚREDNIOŚĆ” JEGO NARUSZENIA LUB ZAGROŻENIA

Podstawowa kwestia wyłania się na tle pojęcia „dobra prawnego” — w rozumieniu art. 40 § 1 k.p.k. „Dobrem prawnym” w znaczeniu ogólnym może być każde dobro podlegające ochronie prawnej — niezależnie od rodzaju ochrony (prawnokarnej, cywilnej, administracyjnej). W tym o g ó n o p r a w n y m niejako znaczeniu dobrem prawnym jest np. „uczucie przywiązania do osoby bliskiej” korzystające z ochrony cywilnoprawnej.<sup>18</sup> W razie zabójstwa wspomniane dobro osobiste będące wartością „należącą” do osób bliskich zmarłego jest niewątpliwie naruszone przez przestępstwo i to — jak się wydaje — nawet w sposób bezpośredni. Jeśli więc mimo to osoby najbliższe ofiary zabójstwa (małżonek, krewni) nie należą do pokrzywdzonych w rozumieniu art. 40 § 1 k.p.k., to przede wszystkim dlatego, iż pojęcie „dobra prawnego” występuje w tym przepisie w węższym znaczeniu, a mianowicie w znaczeniu dobra chronionego przez prawo karne materialne — lub mówiąc inaczej — będącego „bezpośrednim przedmiotem ochrony”.<sup>19</sup> W tym kierunku wypowiedział się niejednokrotnie Sąd Najwyższy, również w okresie powojennym, stwierdzając m. in., iż „rozstrzygnięcia, czy i kto wchodzi w grę jako pokrzywdzony szukać należy w przepisach prawa karnego materialnego, gdzie określone jest dobro prawne pozostające pod ochroną przepisu karnego”.<sup>20</sup> W wypadku zabójstwa bezpośrednim przedmiotem ochrony jest oczywiście życie ludzkie, a nie uczucie przywiązania do osób bliskich. Pokrzywdzonym może być więc — w rozumieniu art. 40 § 1 — wyłącznie osoba, która straciła życie. Tego rodzaju „zweżenie” zakresu pojęcia dobra prawnego, a w konsekwencji zacieśnienie kręgu podmiotów odpowiadających definicji pokrzywdzonego — jest logicznym rezultatem tezy, w myśl której proces karny jest formą realizacji prawa karnego materialnego. Ewentualne rozszerzenie materialnej definicji pokrzywdzonego o osoby, których dobra prawne nie byłyby chronione przez prawo karne materialne, pozostawałoby nie tylko w sprzeczności z funkcją procesu karnego jako instru-

<sup>18</sup> Por. S. Grzybowski: *Ochrona dóbr osobistych wg przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, ss. 87, 103 i n.

<sup>19</sup> „Bezpośredni” lub „szczególny” przedmiot ochrony — to przedmiot właściwy dla danego typu przestępstwa. W polskim piśmiennictwie występują także inne próby ujęcia „przedmiotu ochrony”. Zob. R. Dębski: *Uwagi o przedmiocie ochrony prawno-karnej*, „Zeszyty Naukowe UŁ”, 1973, z. 95, s. 34.

<sup>20</sup> Postan. SN z 5 I 1956 r. II KO 102/54, ZO SN 1956, nr 26 (por. S. Śliwiński: *Przegląd orzecznictwa SN*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 11, s. 844). W okresie międzywojennym — uchw. SN CIK z 14 II 1931, II Pr. 28/31 OSN 1931, poz. 294, s. 281. Na podobnej zasadzie interpretacyjnej opierało się też orzecznictwo sądowe w Niemczech (zob. N o t h m a n n: *op. cit.*, s. 74).

mentu urzeczywistniającego prawo karne materialne, ale również podważałoby prawnokarny charakter instytucji pokrzywdzonego, włączając w orbitę procesu karnego osoby „pokrzywdzone” w rozumieniu innych działów prawa. Natomiast ujęcie definicji identyfikujące „dobro prawne” (w rozumieniu art. 40 § 1) z „bezpośrednim przedmiotem ochrony”<sup>21</sup> pozwala oceniać naruszenie lub zagrożenie dobra prawnego wyłącznie w oparciu o treść przepisu karno-materialnego (ewentualnie przepisu pozostającego w zbiegu kumulatywnym lub zwykłym<sup>22</sup>), analizowaną w płaszczyźnie „celu i zadań, jakie ma on [ów przepis] do spełnienia”<sup>23</sup>. Bezpośrednim przedmiotem ochrony może być zarówno przedmiot główny, jak i dodatkowy, o ile oczywiście ustawowy typ przestępstwa przewiduje więcej przedmiotów ochrony<sup>24</sup>. I tak np. w wypadku rozboju (art. 210 § 1 k.k.) naruszonym dobrem prawnym może być zarówno własność, jak i wolność jednostki, przy czym oba te dobra prawne nie muszą należeć do tego samego podmiotu.

Jeżeli dobra prawne, będące bezpośrednim przedmiotem ochrony, należą do podmiotów zindywidualizowanych, wówczas nie ma trudności z ustaleniem osób pokrzywdzonych w rozumieniu art. 40 § 1 k.p.k. Jeśli jednak ustawowy typ przestępstwa uznaje za bezpośredni przedmiot ochrony dobro ogółu (społeczeństwa, państwa), wówczas jednostka będąca składową tego ogółu nie może uchodzić za pokrzywdzonego w rozumieniu art. 40 k.p.k., ponieważ jej dobro prawne może być w takim wypadku naruszone lub zagrożone wyłącznie poprzez naruszenie lub zagrożenie dobra ogólnego, a więc tym samym w sposób „niebezpośredni” (np. w razie fałszywych zeznań lub innych przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości). Określenie „bezpośrednio” występujące w ustawowej definicji pokrzywdzonego (art. 40 § 1) ogranicza zatem pojęcie pokrzywdzonego również na drodze eliminacji „pokrzywdzonych *ex populo*”<sup>25</sup>, tj.

<sup>21</sup> Przeoczeniu należy — jak się wydaje — przypisać twierdzenie, że w wypadku zabójstwa „pokrzywdzonym będzie nie osoba, która postradała życie, będące przedmiotem ochrony, lecz osoba będąca na jej utrzymaniu” (W. Świda: *Prawo karne, Część ogólna*, Warszawa 1970, s. 132). Osoba taka może wykonywać „prawa pokrzywdzonego”, ale nie jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 40 § 1 k.p.k.

<sup>22</sup> Por. Śliwiński: *op. cit.*, s. 360.

<sup>23</sup> Świda: *op. cit.*, s. 128.

<sup>24</sup> Por. Dębski: *op. cit.*, s. 40.

<sup>25</sup> Por. *Projekt ustawy...*, s. 172. W istocie więc określenie „bezpośrednio” nie ma przy takim ujęciu definicji „pokrzywdzonego” nic wspólnego z „bezpośredniością” przedmiotu ochrony, którym jest „dobro prawne”. Definicję z art. 40 § 1 można więc odczytać, jak następuje: „pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro będące bezpośrednim (szczególnym) przedmiotem ochrony prawnokarnej zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone.” Por. też F. Bauer: *Zum Begriff des Verletzten in der StPO*, „Juristenzeitung” 1953, s. 299, który wskazuje,

osób będących pokrzywdzonymi pośrednio, których pokrzywdzenie jest rezultatem pokrzywdzenia ogółu.

Wyraz „bezpośrednio” bywa jednak interpretowany również w inny sposób, co może zilustrować przykład z zabójstwem. Otóż w razie zabójstwa za „bezpośrednio” pokrzywdzonego uważa się osobę, na której życie dokonany został zamach, natomiast wyłącza się krewnych i małżonka zabitego jako pokrzywdzonych „pośrednio”.<sup>26</sup>

Ich „pośrednie” pokrzywdzenie upatruje się w naruszeniu innych dóbr nie będących w wypadku zabójstwa przedmiotem ochrony, takich np. jak dobra majątkowe czy moralne. Tymczasem krewni i małżonek zabitego nie dlatego znajdują się poza zasięgiem definicji pokrzywdzonego, że ich dobra prawne (majątkowe, moralne) tylko „pośrednio” doznały uszczerbku, ale dlatego, że nie są w ogóle bezpośrednim przedmiotem ochrony prawa karnego. Gdyby więc wyeliminować wyraz „bezpośrednio” z definicji pokrzywdzonego, wówczas krewni i małżonek mogliby stać się co prawda pokrzywdzonymi, ale tylko na tej samej zasadzie co wszyscy postronni obywatele. Podobnie bowiem, jak ci ostatni, mogliby wykazać, iż naruszenie dobra prawnego, jakim było życie zabitego, pośrednio zagroziło ich życiu, jako członków ogółu, w którego interesie leży ochrona jednostek przed przestępstwami przeciwko życiu.

Jak już wspomniano, w orzecznictwie Sądu Najwyższego i literaturze prawniczej, zaobserwować można tendencję zmierzającą do rozszerzenia pojęcia pokrzywdzonego (osoby fizycznej) przede wszystkim na gruncie tych ustawowych typów przestępstw, które za bezpośredni przedmiot ochrony uznają dobro prawne ogółu. Ściśle biorąc, w oparciu o treść przepisów prawno-karnych nie sposób w odniesieniu do tych przestępstw wyróżnić zindywidualizowanych „nosicieli” dóbr stanowiących przedmiot ochrony. Mimo to, jeśli np. w wyniku fałszywych zeznań (art. 247 k.k.) oskarżony zostanie niesłusznie skazany, to traktuje się go często w praktyce jako „pokrzywdzonego”.<sup>27</sup> Na podobnej zasadzie można byłoby też uznać za „pokrzywdzonego” sąd lub inny urząd, przed którym fałszywe zeznanie zostało złożone. W obu wypadkach mamy jednak do czynienia z ekstensywną wykładnią art. 40 § 1 k.p.k., niezgodną z tezą, w myśl której odpowiedzi na pytanie, kto jest pokrzywdzonym, należy poszukiwać w przepisach prawa karnego. Chodzi o to, że ani „dobro prawne” instytucji państwowych reprezentujących wymiar sprawiedliwości (sądu, prokuratury), którym skądinąd zależy na uzyskaniu wiarygodnych zeznań,

---

że „zalecenie bezpośredniości naruszenia dobra prawnego wyłącza z kręgu pokrzywdzonych [...] osoby trzecie” (*Popularverletzten*).

<sup>26</sup> Por. Śliwiński: *op. cit.*, s. 359.

<sup>27</sup> Bafia i inni: *op. cit.*, s. 96 (teza 4). Analogiczne stanowisko zajmuje też Bauer: *op. cit.*, s. 298.

ani „dobro prawne” osoby skazanej w następstwie fałszywych zeznań — nie jest „bezpośrednim przedmiotem ochrony” w świetle art. 247 k.k.; mimo to uwarunkowane teleologicznie „względy słuszności” skłaniają do rozszerzenia zastosowalności art. 40 § 1 k.p.k., przynajmniej jeśli chodzi o osoby fizyczne, które ucierpiały w wyniku fałszywych zeznań lub innych podobnych przestępstw (art. 248, 249 i in. k.k.).

Podobnie rzecz się przedstawia w przypadku sprzedajności funkcjonariusza publicznego lub innej osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 239 k.k.); czy za pokrzywdzonego można wówczas uznać instytucję państwową lub społeczną, w której zatrudniony był sprawca przestępstwa? Wydaje się, iż jedynie w oparciu o funkcjonalnie uzasadnioną wykładnię e k s t e n s y w n ą art. 40 § 1 i 2 k.p.k. można byłoby udzielić *in concreto* odpowiedzi twierdzącej.

Definicja ustawowa pokrzywdzonego (art. 40 § 1) nie korygowana celowościowo może nasuwać zatem pewne trudności interpretacyjne, dające się zauważyć zwłaszcza wtedy, gdy przedmiotem ochrony nie jest w danym wypadku dobro zindywidualizowanej jednostki (takie jak życie, zdrowie, cześć, mienie), lecz „dobro prawne” większej zbiorowości — narodu (art. 270 § 1 k.k.), państwa (art. 271 § 1 k.k.) czy społeczeństwa (art. 193 § 1 k.k.). Stąd w praktyce ustalenie, kto jest pokrzywdzonym (jako konkretna osoba fizyczna lub prawna) przez przestępstwo, które godzi przede wszystkim w dobro ogółu, należałoby *de lege ferenda* pozostawić do uznania sądu (prokuratora), rozstrzygającego tę kwestię nie tylko w oparciu o ustawową definicję (art. 40 § 1), ale również w oparciu o analizę szczególnych interesów danej jednostki, dotkniętych przez to przestępstwo. Nie trzeba dodawać, że w wielu wypadkach konkretnego „pokrzywdzonego” nie da się mimo to w ogóle wyodrębnić. Wydaje się zatem, że wychodząc *de lege ferenda* naprzeciw uzasadnionym potrzebom praktyki należałoby sformułować następujący projekt przepisu, który — obok aktualnej definicji pokrzywdzonego (art. 40 § 1) — mógłby być umieszczony w § 3 art. 40: „Jeżeli przedmiotem ochrony prawnej jest dobro ogólnospołeczne lub inne dobro ogółu — prawa pokrzywdzonego przysługują również osobie fizycznej lub prawnej, a także instytucji nie mającej osobowości prawnej, jeżeli zawiadomiła o przestępstwie, przyczyniła się do wykrycia przestępstwa bądź ujęcia sprawy lub jeżeli uprawdopodobni, że przestępstwo szkodzi jej interesom albo pozostawało w związku z jej działalnością publiczną lub zawodową”.

## РЕЗЮМЕ

Рассматривается законодательная дефиниция потерпевшего, содержащаяся в ст. 40 УПК от 1969 г. Законодатель определил потерпевшего как физическое или юридическое лицо, юридическое благо которого нарушено или подверглось опасности преступления. Новое урегулирование расширило понятие потерпевшего на государственные и общественные организации, не имеющие юридической личности (ст. 40 § 2 УПК). Анализируя представленную выше дефиницию, автор подчеркивает ее материально-юридический характер. Содержащееся в определении потерпевшего состояние угрозы благу, охраняемому законом, со стороны преступления, имеет место как в случае совершения некоторых преступлений, так и в случае попытки и наказуемой подготовки.

Автор разделяет понятия потерпевшего в значениях процессуальном и материально-правовом. В первом случае потерпевшим является тот, кого процессуальный орган выявляет или хотя бы считает потерпевшим в соответствии со статьей 40 § 1 УПК. Потерпевшим же в материально-правовом значении считается тот, кому фактически нанесен ущерб. Под ущербом автор понимает объективно существующее состояние нарушения или угрозы блага, охраняемого законом, являющееся результатом преступления, которое не зависит от доказательств, установленных в процессе.

Понятие блага, охраняемого законом, в предусмотренной законом дефиниции потерпевшего сужено до блага, охраняемого уголовным правом материальным, т.е. до блага, являющегося „непосредственным предметом охраны“.

Относительно *de lege ferenda* автор выдвигает постулат, чтобы в тех случаях, когда преступление метит прежде всего в общее благо, установление потерпевшего оставлять суду (прокурору), который решил бы эту проблему не только на основе законодательной дефиниции (ст. 40 § 1), но и на основе блага данной личности, нарушенного этим преступлением (опасность для блага, охраняемого законом).

## ZUSAMMENFASSUNG

Im Aufsatz behandelt der Verfasser die gesetzliche Begriffsbestimmung des Verletzten, die im Art. 40 StPO vom Jahre 1969 enthalten wird. Der Gesetzgeber hat den Verletzten als eine natürliche oder Rechtsperson bestimmt, welcher Rechtsgut durch eine Straftat unmittelbar verletzt oder bedroht worden ist. Die neue Regelung hat den Begriff des Verletzten, im Vergleich zum vorhergehenden Rechtszustand, auf die Staats- und Sozialinstitutionen erweitert, die keine Rechtsfähigkeit haben (Art. 40 § 2 StPO). Die oben dargestellte Definition untersuchend, betont der Verfasser ihren materiell-rechtlichen Charakter. Der in der Bestimmung des Verletzten Zustand von Bedrohung Rechtsgutes durch die Straftat hat sowohl im Fall der Begehung mancher strafbarer Handlungen als auch im Fall eines strafbaren Versuches und Vorbereitens statt.

Der Verfasser führt eine Unterscheidung zwischen dem Verletzten im Sinn von Prozess und dem Verletzten im materiell-rechtlichen Sinn durch. Im ersten Sinn Verletzter ist einer, welchen das Prozessorgan als Verletzten im Sinn des Art. 40 § 1 StPO kundgibt und wenigstens konkludierend anerkennt. Dagegen Verletzter im materiell-rechtlichen Sinn ist einer, welcher tatsächlich eine Verletzung erfahren hat. Unter die „Verletzung“ versteht der Verfasser den objektiv

vorhandenen Zustand von Verletzung oder Bedrohung Rechtsgutes, welcher Folge einer Straftat und von den im Prozess durchgeführten Beweisbestimmungen unabhängig ist.

Der Begriff von Rechtsgut, der in gesetzlicher Begriffsbestimmung, des Verletzten vorkommt, ist auf das vom materiellen Strafrecht geschützte Gut, d. h. auf das Gut eingeschränkt, welches „unmittelbarer Schutzgegenstand“ ist.

Der Verfasser bringt die Forderung *de lege ferenda* vor, dass im Fall, wenn die strafbare Handlung vor allem gesellschaftliches Gut verletzt, das Feststellen, wer in dieser Situation Verletzter sei, man dem Gericht (Staatsanwalt) anheimstelle, damit er diese Frage, nicht nur unter Anlehnung an die gesetzliche Begriffsbestimmung (Art. 40 § 1 StPO), aber auch sich auf die Untersuchung von besonderen Interessen der betreffenden durch dieser Straftat angegriffenen Einheit stützend, entscheide.